

Putin w Budapeszcie: przełamywanie izolacji

Andrzej Sadecki

17 lutego prezydent Władimir Putin przyjechał z krótką wizytą do Budapesztu. Była to pierwsza dwustronna wizyta prezydenta Rosji w Unii Europejskiej od czerwca 2014 roku. Rosja pokazała, że możliwe jest – pomimo sankcji – budowanie ścisłej współpracy z zainteresowanymi państwami UE. Pod tym względem wizyta w Budapeszcie miała na celu uwypuklenie fasadowości wspólnej polityki zagranicznej i słabości polityki energetycznej UE. Władze Węgier zapewniały, że wizyta ma służyć przede wszystkim podpisaniu nowego kontraktu gazowego, niemniej nie został on zawarty. Choć mogłoby się wydawać, że Rosjanie osiągnęli wszystkie polityczne cele wizyty, wstępny charakter uzgodnień skazuje Węgry na dalsze negocjacje i uległość, obejmującą także działanie na rzecz interesów rosyjskich w UE.

Spotkanie Orbán–Putin

Wizyta nie przyniosła istotnych rozstrzygnięć, ale potwierdziła bliską współpracę węgiersko-rosyjską i – mimo charakteru roboczego – miała duże znaczenie polityczne jako pierwsza wizyta Putina w UE po zeszłorocznej wizycie w Austrii. Podpisano pięć mało znaczących porozumień, dotyczących m.in. szkolenia w Rosji pracowników węgierskiej elektrowni jądrowej i otwarcia konsulatu węgierskiego w Kazaniu. Strony wstępnie porozumiały się w kwestii dostaw gazu, jednak – jak przyznał premier Orbán – pozostały do uzgodnienia kwestie techniczne. Gazprom ma odstąpić od klauzuli take-or-pay. Węgry będą miały więc do dyspozycji gaz, którego nie wykorzystają w ramach kontraktu wygasającego z końcem 2015 roku. Jest to około 22 mld m³, które mogłoby pokryć zapotrzebowanie Węgier w najbliższych 3–5 latach. Węgry i Rosja zadeklarowały wolę współpracy w przygotowaniu nowych rozwiązań po fiasku projektu gazociągu South Stream, obejmujących między innymi możliwość przesyłu rosyjskiego surowca przez Turcję, Grecję, Macedonię i Serbię na Węgry (Orbán dzień wcześniej rozmawiał na ten temat z premierem Serbii Aleksandrem Vučićem). Węgry zadeklarowały, że wezmą udział w każdym wspólnym projekcie z Rosjanami, które pozwoli dostarczać na Węgry gaz rosyjski drogą południową. Putin zapowiedział, że „zasadniczo” Gazprom jest zainteresowany magazynowaniem na Węgrzech większych ilości gazu. Na wspólnej konferencji prasowej Orbán w kwestii konfliktu ukraińsko-rosyjskiego ograniczył się do stwierdzenia, że Węgry opowiadają się za pokojem i wzywają Rosję do wszelkich działań niezbędnych do jego zaprowadzenia. Uznał, że wizyta Putina jest zaszczytem dla Węgier i nierozsądne jest izolowanie Rosji. Wezwał też do jak najszybszej poprawy stosunków UE–Rosja, dodając, że współpraca z Rosją jest niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa energetycznego i wzmocnienia konkurencyjności Europy. Chwalił też

przemiany, które zaszły w Rosji za rządów Putina i podkreślił, że Moskwa zawsze dotrzymywała umów w stosunkach gospodarczych i energetycznych z Węgrami. Zaznaczył zarazem, że Węgry nie będą podważały wspólnego stanowiska Unii Europejskiej wobec Rosji.

Cele Rosji

Z punktu widzenia Kremla wizyta Putina w Budapeszcie miała służyć realizacji tak celów strategicznych – zwłaszcza w sferze energetycznej, jak i doraźnych, dyktowanych logiką konfliktu z Ukrainą. W sferze energetycznej Rosja dąży do zmontowania koalicji państw, które będą zainteresowane importem gazu z planowanego wspólnie z Turcją gazowego hubu na granicy turecko-greckiej. Plan ten został ogłoszony podczas wizyty Putina w Ankarze 2 grudnia 2014 roku jako nowe rozwiązanie po ogłoszeniu odstąpienia przez Rosję od projektu South Stream. Węgry ogłosiły już gotowość przyłączenia się do tego projektu, podobnie jak Grecja i Serbia. Oferując Węgrom perspektywę korzystnych projektów gospodarczych Moskwa chce wzmocnić w Unii Europejskiej obóz państw, gotowych do wpływania na politykę unijną w kierunku zgodnym z interesami Moskwy, tzn. gotowych rozwijać współpracę gospodarczą z Rosją niezależnie od wszelkich różnic politycznych czy ideologicznych. Rosja dąży też do tego, aby jej bilateralne stosunki gospodarcze z państwami unijnymi były w jak najmniejszym stopniu krępowane przez instytucje i regulacje unijne. Moskwa zademonstrowała zarazem, że próby prowadzenia wobec niej polityki gospodarczej izolacji i politycznego ostracyzmu są skazane na niepowodzenie nawet w samej Unii Europejskiej. Wizyta miała też zademonstrować rosyjskie poparcie dla premiera Orbana jako ideologicznego sojusznika, którego retoryka obrony interesów narodowych i suwerenności współbrzmiała z tezami głoszonymi przez rosyjską propagandę. Wskazuje ona na rosnące ambicje Rosji do wzmacniania swoich wpływów – zwłaszcza w Europie Środkowej – w charakterze mocarstwa, gotowego wspierać państwa UE, popadające w spór z Brukselą, Waszyngtonem czy Berlinem przede wszystkim w oparciu o więzi gospodarcze, zwłaszcza w sferze energetyki. Przy czym przykład Węgier pokazuje, że Moskwa bardzo zręcznie dozuje korzyści gospodarcze, dbając o to, aby utrzymać partnera w pozycji starającego się o względy petenta. Zapewne dlatego, mimo korzystnych dla Węgier ustnych ustaleń w sferze gazowej ogłoszonych podczas wizyty, nie doszło jeszcze do podpisania nowego kontraktu o dostawach gazu.

Cele Węgier

Nie zważając na agresywne zachowanie Rosji w sąsiedztwie Węgier i rosnące napięcia między Unią Europejską a Moskwą, rząd Orbána konsekwentnie zacieśnia współpracę energetyczną z Rosją. Głównym projektem jest obecnie rozbudowa węgierskiej elektrowni jądrowej w Paks, największej inwestycji na Węgrzech po 1989 roku. Podczas wizyty Orbána w Moskwie w styczniu 2014 roku ogłoszono powierzenie bez przetargu budowy dwóch bloków rosyjskiej agencji Rosatom i finansowanie w 80% inwestycji z kredytu udzielonego przez państwowy Wnieszekonombank. 9 grudnia 2014 roku podpisano kontrakty na budowę reaktorów, obsługę elektrowni i dostawy paliwa jądrowego. Deklaracje uczestniczącego w wizycie szefa Rosatomu miały na celu rozwianie obaw o przyszłość projektu, które były formułowane na Węgrzech w związku z pogarszającą się sytuacją finansową Rosji. Fiasko

gazociągu South Stream było prestiżową porażką dla rządu Orbána, który do ostatniej chwili opowiadał się za realizacją projektu i forsował rozwiązania, które wyłączały ten projekt spod przepisów UE. Węgry są jednak nadal zainteresowane projektami, które umożliwiłyby pozyskanie alternatywnego szlaku dostaw rosyjskiego gazu. Orbán podtrzymuje także stanowisko, że aby zapewnić bezpieczeństwo dostaw gazu na Węgry, konieczne jest ominięcie niestabilnego politycznie terytorium Ukrainy. Węgrom nie udało się doprowadzić do podpisania porozumienia gazowego, które było deklarowanym celem rozmów Orbána z Putinem. Ceny gazu importowanego z Rosji mają szczególne znaczenie dla polityki Orbána. Sukces wyborczy w roku 2014 Fidesz zawdzięcza w dużej mierze obniżkom cen energii dla gospodarstw domowych, które w obliczu wciąż niełatwej sytuacji gospodarczej stały się głównym hasłem kampanii wyborczej partii. Orbán w dużej mierze uzasadnia zbliżenie z Rosją koniecznością zapewnienia dostaw taniego gazu dla węgierskich rodzin.

Rosja w polityce zagranicznej Węgier

Węgry próbują zacieśniać współpracę z Rosją przy równoczesnym zachowaniu korzyści gospodarczych z członkostwa w Unii Europejskiej i korzystaniu z parasola bezpieczeństwa NATO. W obliczu zaostrzającego się konfliktu ukraińsko-rosyjskiego i pogłębiających się napięć na linii UE–Rosja, węgierskie zbliżenie z Moskwą budzi coraz więcej obaw wśród sojuszników Węgier. Od kilku miesięcy dyplomacja węgierska próbowała je łagodzić, argumentując, że współpraca z Rosją ma charakter czysto biznesowy. Premier Orbán deklaruje także, że Węgry są lojalnym członkiem UE i NATO i nie będą podważać ich wspólnego stanowiska, choć nie zawsze się z nim zgadzają. Węgry próbują też naprawić stosunki z Niemcami. Orbán zadeklarował, że to Berlin jest „busolą” węgierskiej polityki zagranicznej. Zapewne liczy na to, że promowanie polityki dialogu z Rosją będzie uznawane w Berlinie za wsparcie dla starań pokojowych kanclerz Merkel. Aby złagodzić oskarżenia o prorosyjskość, dyplomacja węgierska starała się obudować wizytę Putina spotkaniami z sojusznikami. Wpisała się w te działania wizyta Orbána w Brukseli 22 stycznia (spotkania z Donaldem Tuskiem, Jean-Claudem Junckerem i Josephem Daulem), długie zabiegi o wizytę kanclerz Merkel w Budapeszcie (odwiedziła ona Węgry 2 lutego). Trzy dni przed wizytą Putina Orbán pojechał do Kijowa, gdzie spotkał się z prezydentem Petrem Poroszenką i wypowiedział się pozytywnie o przestrzeganiu praw węgierskiej mniejszości na Ukrainie, co przedtem mocno krytykował. W związku z planowaną wizytą roboczą na forum gospodarczym w Warszawie 19 lutego Orbán poprosił też o spotkanie premier RP Ewę Kopacz.

Wewnętrzne uwarunkowania zbliżenia z Rosją

Choć wizyty Merkel, a następnie Putina są prezentowane przez Orbána na użytek krajowy jako dowód ważnej pozycji międzynarodowej Węgier, przyjazd rosyjskiego prezydenta jest problematyczny ze względu na sceptyczny stosunek do Rosji większości społeczeństwa węgierskiego. Dzień przed wizytą Putina kilka tysięcy osób wzięło udział w demonstracji pod hasłem „Putin-niet, Europa-tak”. Putin złożył wieńce przy pomniku żołnierzy sowieckich, którzy zginęli na Węgrzech podczas II wojny światowej, ale spore kontrowersje wzbudził odnowiony w ramach renowacji cmentarza pomnik sowieckich żołnierzy, którzy zginęli w 1956 roku podczas tłumienia „kontrrewolucji” na Węgrzech. Na Węgrzech zmienia się

jednak postrzeganie Rosji. Choć jak pokazuje badanie Medián z grudnia 2014 roku, 53% ankietowanych opowiada się za bliższymi stosunkami z USA, a 25% – z Rosją, najwięcej zwolenników zbliżenia z Rosją jest wśród wyborców prawicowych (39% Fidesz, 27% Jobbik). Choć Fidesz ma korzenie w opozycji antykomunistycznej, wśród części jej zwolenników na podatny grunt pada narodowo-konserwatywna i antyzachodnia retoryka Kremla. Znaczna część mediów przychylnych rządzącemu Fideszowi jest prorosyjska. Niemniej część elit Fideszu jest krytyczna wobec zbliżenia z Rosją. Szef parlamentarnej komisji spraw zagranicznych z ramienia Fideszu Zsolt Németh stwierdził niedawno, że należy prowadzić politykę wobec Rosji tak, „aby można było spojrzeć w oczy bohaterom '56 roku”. Zbliżenie z Rosją skrytykował też wpływowy biznesmen Lajos Simicska, twórca zaplecza finansowego i medialnego partii, który od kilku miesięcy jest w konflikcie z Orbánem. Media węgierskie spekulują, że korzyści płynące ze współpracy energetycznej z Rosją mają umożliwić przegrupowania zaplecza biznesowego Fideszu i ograniczenie wpływów Simicski.

Perspektywy

Zacieśnienie współpracy energetycznej z Rosją pogłębia uzależnienie polityczne Węgier od Moskwy. Zmniejsza też determinację Węgier w realizacji projektów, prowadzących do dywersyfikacji źródeł energii. Choć początkowo Orbán wyrażał poparcie dla projektu unii energetycznej, ostatnio zaczął się do niej odnosić krytycznie. Chwiejność Węgier lub wręcz niechęć do pogłębiania wspólnej polityki UE będzie dodatkowo wzmacniać wstępny charakter porozumień i przeciągające się negocjacje gazowe z Rosją. W obliczu nieprzewidywalności Rosji i pogarszającej się sytuacji gospodarczej wspólne projekty energetyczne mogą nie przynieść spodziewanych korzyści. Trudne do odbudowania może się natomiast okazać zaufanie sojuszników, nadwątlone ostentacyjnym zbliżeniem Węgier z Rosją w kluczowym okresie starań o powstrzymanie agresji Rosji na Ukrainie.

Współpraca: *Witold Rodkiewicz, Mateusz Gniazdowski*